


Renata Buchtová  <https://orcid.org/0000-0002-2866-8884>  
Uniwersytet Masaryka w Brnie  
buchtova.renata@mail.muni.cz

## Wdowy po górnikach mówią mocnym głosem. Literackie obrazy losu kobiet w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim

**The Mine Workers' Widows Speak with a Strong Voice. The Literary Pictures of Women's Fate in Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie**

**Abstract:** The article is an attempt to look at the situation of mine workers' wives, widows and daughters in Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, currently belonging to the Czech Republic. The topos of the male mine worker was founded on the stereotype of the traditional proletarian masculinity not only in the Polish People's Republic but also in the Czechoslovak Socialist Republic; the mine workers were presented as the icons of the success propaganda. After 1989 a polemic with this view was undertaken by the theatre in the Czech Republic and in the last decade the literature, written mostly by women (Kamila Hladká, Karin Lednická), has done so as well. Until now, the writers and researchers have concentrated on the hard work of the fathers in the mine worker families, which has resulted in an impression that the women were only the passive spectators of all the dramatic changes happening in the hard coal mining industry. Thanks to adapting the feminist perspective, it is possible to get to know a traditional Silesian mine worker family depicted differently than before.

**Keywords:** Silesia, mining, petroculture, feminism, androcentrism

**Streszczenie:** Artykuł jest próbą spojrzenia na sytuację górniczych żon, wdów i córek w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, obecnie należącym do Republiki Czeskiej. Nie tylko w Polsce Ludowej, ale również w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej topos męzczyzny górnika ufundowano na stereotypie tradycyjnej męskości robotniczej, górnicy byli prezentowani jako ikony propagandy sukcesu. Po 1989 roku w Republice Czeskiej polemikę z tym poglądem podjął teatr, a w ostatniej dekadzie także literatura, tworzona przede wszystkim przez kobiety (Kamila Hladká, Karin Lednická). Pisarze i badacze skupiali się dotąd najczęściej na ciężkiej pracy ojców górniczych rodzin, przez co można było odnieść wrażenie, że kobiety tylko pasywnie przyglądały się wszystkim dramatycznym zmianom następującym w górnictwie węgla kamiennego. Dzięki przyjęciu perspektywy feministycznej można poznać tradycyjną górniczą rodzinę śląską przedstawioną inaczej niż do tej pory.

**Słowa kluczowe:** śląskie, górnictwo, petrokultura, feminizm, androcentryzm

Historia wydobywania węgla kamiennego to dzieje dramatycznych zmagania człowieka z siłami przyrody, które wymagały zaangażowania i wiedzy wielu pokoleń. Na Dolnym Śląsku pozyskiwanie węgla rozpoczęło się już w XV wieku, na Górnym Śląsku od połowy XVII wieku, a pod koniec XVIII stulecia węgiel zaczęto wydobywać w Zagłębiach Krakowskim i Dąbrowskim. Od zakończenia II wojny światowej wszystkie te zagłębia węglowe znajdowały się na terytorium Polski<sup>1</sup>. Najpóźniej zagospodarowane górniczo Lubelskie Zagłębie Węglowe, będące przedłużeniem Lwowsko-Wołyńskiego Zagłębia Węglowego zlokalizowanego na Ukrainie, powstało w latach siedemdziesiątych XX wieku.

Na terenie dzisiejszej Polski pokłady węgla kamiennego znajdują się w trzech zagłębiach: Górnośląskim, Dolnośląskim i Lubelskim. Największe z nich to Górnośląskie Zagłębie Węglowe, mające kształt trójkąta. Jego wierzchołki wyznaczają miasta: Tarnowskie Góry, Krzeszowice, Ostrawa w Republice Czeskiej. Obszar Zagłębia obejmuje 6,1 tys. km<sup>2</sup>, z czego 4,5 tys. km<sup>2</sup> należy do Polski. Pozostałe 1,6 tys. km<sup>2</sup> należy do Republiki Czeskiej jako Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie<sup>2</sup>.

Śląsk był kolejno częścią Polski, królestwa czeskiego, monarchii austriackich Habsburgów, królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego. Skutkiem tzw. wojen śląskich (określenie XVIII-wiecznych konfliktów zbrojnych między Prusami a Austrią, których powodem była walka o panowanie nad Śląskiem) znaczna część tego regionu przestała przynależeć do ziem Korony Czeskiej, czyli terenów pod władaniem Habsburgów, a przeszła pod panowanie Królestwa Prus. Śląsk Cieszyński stał się jednym z niewielu skrawków tego obszaru, które pozostały przy Austrii i wtedy nastąpiło jego ostateczne oddzielenie od reszty ziem śląskich.

Na mocy pokoju, zawartego we Wrocławiu w 1742 roku między Austrią i Prusami, większa część Śląska znalazła się pod pruskim panowaniem. Aż do rozpadnięcia się w 1918 roku monarchii austriackiej w jej granicach pozostawały tylko trzy śląskie księstwa: cieszyńskie, opawskie i karnowskie. Potocznie nazywano je Śląskiem Austriackim<sup>3</sup>.

W 1847 roku ukończono budowę linii kolejowej z Wiednia do Bogumina i rozbudowano sieć połączeń kolejowych. W ten sposób powstała na terenie Śląska Cieszyńskiego (który jeszcze na początku XIX wieku był obszarem rolniczym ze słabo rozwiniętym przemysłem) struktura transportowa sprzyjająca rozwojowi gospodarczemu, a Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie na wiele lat stało się główną bazą energetyczną monarchii austro-węgierskiej<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012, s. 7.

<sup>2</sup> Tamże, s. 25.

<sup>3</sup> S. Zahradnik, M. Ryczkowski, *Korzenie Zaolzia*, Trzyniec 1992, s. 52.

<sup>4</sup> J.J. Węc, *Uwarunkowania historyczne [w:] Wpływ integracji europejskiej na przemiany kulturowe i rozwój społeczno-gospodarczy Euroregionu „Śląsk Cieszyński”*, red. J.J. Węc, Kraków-Bielsko-Biała 2012, s. 18–19.

\*

W górniczej Karwinie urodził się pod koniec XIX wieku pisarz Gustaw (Augustyn) Morcinek (1891–1963), który jest nazywany pierwszym śląskim pisarzem o formacie ponadregionalnym<sup>5</sup>, wprowadził bowiem tematykę Śląska do literatury polskiej i świadomości Polaków. Tworząc swoistą mitologię Śląska (oparte na wspomnieniach z rodzinnej Karwiny są np. książki *Wyrębany chodnik* i *Czarna Julka*, w powieści *Siedem zegarków kopidoła Joachima Rybki* pierwszy zegarek jest pamiątką po inżynierze Racku, który zginął, ratując uwięzionych w podziemiach kopalni górników), idealizował również swoje dzieciństwo. Górnicy i ich praca to ważny temat w jego twórczości i być może dlatego we wczesnych książkach pisarza jego ojciec ginie w największej katastrofie górniczej w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. W powieści *Wyrębany chodnik*, gdy winda ma zjechać do szybu, matka podnosi w górę małego Gustliczka, żeby zobaczył swego ojca. Ojciec nigdy już nie wróci do domu, a kiedy po latach jego nastoletni syn zjeżdża do kopalni, wraca wspomnienie tamtej katastrofy:

Ostatni raz pracowano w tych okolicach przed eksplozją w roku 1894. [...] Gustlik wiedział, że tu gdzieś, za którąś ścianą, może niedaleko, jego ojciec spoczywa. I o tym także wiedział, że w tym ganku ojcowi towarzysze marli, że zanim ojciec doszedł do granicy swego życia, tym gankiem przechodził po raz ostatni, błąkał się w trujących dymach, umarłych podnosił, gasnącym światłem i gasnącymi oczami szukał pod ścianami tlejącego jeszcze życia, by je na świat Boży powrócić. Szedł stamtąd, minął miejsce, gdzie teraz on sam, jego synek siedzi, poszedł w kierunku szybu Jana i tam gdzieś pozostał<sup>6</sup>.

Śmierć człowieka, którego Gustaw Morcinek znał tylko z opowiadań (jego ojciec zginął, gdy syn był w wieku niemowlęcym), nie była jednak wzniosła. Józef Morcinek był woźnicą w lokalnym browarze i przewoząc beczki z piwem, zginął pod kołami swojego wozu. Wielokrotnie podkreślano, że twórczość urodzonego w Karwinie pisarza jest głęboko przeniknięta wątkami autobiograficznymi<sup>7</sup>, dlatego echo tamtego tragicznego wypadku można znaleźć w powieści *Po kamienistej drodze*:

[...] jak matka kąpała małego Karlika w wanience, a przyszli ludzie i powiedzieli, że ojciec leży umarły na drodze. To wtedy matka zaczęła tak bardzo płakać, że tego Karliczka łzami okąpała i umyła [...]. Gdy ludzie przywieźli ojca Karlika do domu, przestała

<sup>5</sup> Zob. J. Malicki, *O życiu i twórczości Gustawa Morcinka. Słowo wstępne* [w:] *W kręgu Gustawa Morcinka. Rozprawy, szkice, przyczynki, scenariusz filmowy*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki, Katowice 1992, s. 15.

<sup>6</sup> G. Morcinek, *Wyrębany chodnik*, cz. I, Katowice 1973, s. 56–57.

<sup>7</sup> Zob. Z.J. Nowak, *Problemy twórczości Gustawa Morcinka* [w:] tegoż, *Wśród pisarzy i uczonych. Szkice historycznoliterackie*, Katowice 1980.

plakać. Coś się w niej załamało. Wyczuwała tylko ogromną krzywdę, krzywdę tak wielką, że nie sposób jej pojąć<sup>8</sup>.

Józef Morcinek zginął w 1892 roku i ciężar utrzymania rodziny (Gustaw miał starsze rodzeństwo, dwie siostry i brata) spadł na matkę. Wdowa bardzo ciężko pracowała w kopalni na stanowisku „ograbuli” (ograbywaczka, do której zadań należało sortowanie węgla), zbierała też węgiel na hałdach, sprzątała i pomagała w czasie żniw.

Wiadomo, że Śląsk Cieszyński był jednym z najbardziej rozwiniętych przemysłowo obszarów Austro-Węgier, natomiast rzadko wspomina się, że w fabrykach, hutach i kopalniach regionu pracowały również kobiety, które stanowiły w przemyśle najtańszą siłę roboczą. Na początku XX wieku przy ciężkich robotach w kopalniach Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego zatrudnionych było blisko 2000 kobiet, większość z nich pracowała przy sortowaniu węgla oraz uprzążaniu surowca po wydobyciu, między innymi ładowaniu urobku na wagony<sup>9</sup>. Wojciech Świąś przypomina, że w 1908 roku „Głos Kobiet” (czasopismo dla kobiet wydawane w latach 1908–1939, organ prasowy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej do 1919 roku) tak pisał o ich pracy:

Karwina. Na kopalniach pracuje dużo dziewcząt jako ograbywaczki. Praca ciężka, zdrowiu szkodliwa, ale głód nie pyta i musimy zarabiać gdzie i jak się da. [...] Dziewczęta nie mają pojęcia o prawach, które mają w kasach brackich, a jak która ulegnie wypadkowi, jako skaleczenie (lżejsze lub cięższe), to wydana jest na łaskę sztygarów i innych panków na kopalniach<sup>10</sup>.

W powieściach Gustawa Morcinka na pogłębioną uwagę zasługują postaci kobiece, zwłaszcza matki – ich prototypem stała się Maria Morcinkowa, jedna z tych ciężko pracujących kobiet. Zofia Kossak, „literacka matka chrzestna” Morcinka, ze wzruszeniem wspominała postać pani Marii, „pełnej godności i dobroci starej kobiety odzianej po śląsku, mówiącej gwarą, dumnej ze swego syna”<sup>11</sup>. Ten portretował ją między innymi w *Wyrąbanym chodniku*, *Listach z mojego Rzymu* i poświęcił jej powieść *Po kamienistej drodze*. Czyż to nie kolejny szkic do portretu Ślązaczki? Elżbieta Górniewska-Zwolak w swej książce, będącej próbą przybliżenia czytelnikom oraz czytelnikom wizerunku starych rdzennych Ślązaczek, ich miejsca w tradycyjnej śląskiej rodzinie robotniczej, pisze „o codziennej ogromnej odpowiedzialności za całą rodzinę i dorobek, odpowiedzialności, która spoczywała niemal wyłącznie na barkach kobiety. A biorąc pod uwagę fakt, iż przy

<sup>8</sup> G. Morcinek, *Po kamienistej drodze*, Warszawa 1955, s. 14, 59.

<sup>9</sup> W. Świąś, *O kobietach w przemyśle na Śląsku Cieszyńskim do 1918 r.*, „Zwrot” 2020, nr 7, s. 23.

<sup>10</sup> Tamże, s. 25.

<sup>11</sup> Z. Kossak, *Jak to się stało, że Morcinek nazywa mnie matką chrzestną?* [w:] *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*, red. J. Górdziołek, Katowice 1961, s. 16–19.

licznej gromadce dzieci dysponowała ona bardzo skromnymi wówczas środkami, zadanie utrzymania dzieci przy zdrowiu i życiu, domu w czystości, a męża w zadowoleniu było ogromnym ciężarem, który kobieta musiała unieść samodzielnie<sup>12</sup>.

Uczucie i wdzięczność wobec owdowiałej matki oraz wiara w jej duchowe wsparcie były dla Morcinka niepodważalne i święte, a w jego twórczości matka i dom rodzinny są mitologizowane, podnoszone do rangi *sacrum*<sup>13</sup>.

\*

Marek Mikołajec przypomina w swej monografii publikację *Książki i wydawcy* Adama Bromberga, który w 1958 roku podkreślał, że Gustaw Morcinek, autor utworów poświęconych tematyce górniczej i śląskiej, jest jednym z sześciu najbardziej poczytnych pisarzy pierwszego dziesięciolecia PRL. „Polska była więc całkiem dosłownie zasypana książkami autora *Wyrąbanego chodnika*. Popularność tego twórcy miała wiele politycznych przyczyn, które dziś możemy osądzić negatywnie. Największe walory to niewątpliwy talent epicki i niezwykle styl pisarza<sup>14</sup>.

Pisząc o tamtym okresie, warto pamiętać, że w systemie gospodarczym Polski Ludowej górnictwo węgla kamiennego od samego początku zajmowało szczególną rolę. Był to najważniejszy surowiec energetyczny, w latach 1945–1989 stanowił kluczowy towar eksportowy (w pierwszych latach istnienia PRL dostarczał do 80% wpływów dewizowych)<sup>15</sup>.

Dla komunistycznych władz sprawne funkcjonowanie górnictwa miało ogromne znaczenie. Symbolem dynamicznego rozwoju kraju stały się coraz większe ilości pozyskiwanego „czarnego złota”; aby maksymalnie zwiększyć jego wydobywanie, w 1947 roku zainicjowano socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Ruch współzawodnictwa został rozciągnięty również na innych pracowników górnictwa i był stale rozbudowywany, będąc elementem upodabniania Polski do Związku Radzieckiego, gdzie współzawodnictwo rozwijano od czasów pierwszego planu pięcioletniego (1928–1932)<sup>16</sup>. Przewodnicy pracy socjalistycznej, „których mową był dźwięk kilofa w podziemnym chodniku”<sup>17</sup>, byli na pierwszych stronach gazet, nie tylko w Polsce Ludowej, ale także w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

<sup>12</sup> E. Górnikowska-Zwolak, *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Katowice 2000, s. 227.

<sup>13</sup> M. Mikołajec, *Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka*, Katowice 2019, s. 84.

<sup>14</sup> W tamtym okresie Gustaw Morcinek zajmował drugie miejsce, na pierwszym uplasowała się Wanda Wasilewska, a za nimi Adolf Rudnicki, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska i Helena Boguszewska. W latach 1943–1963 wydano 47 książek Gustawa Morcinka, liczba wydań wyniosła 99, łączny nakład 2 069 000 egzemplarzy. M. Mikołajec, *Wspólnota i literatura...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>15</sup> A. Frużyński, *Zarys dziejów górnictwa...*, dz. cyt., s. 107.

<sup>16</sup> Zob. *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008, s. 15.

<sup>17</sup> T. Loster, *Polscy stachanowcy*, „Śląski Kurier WNET” 2018, nr 51, s. 4.

Po lutym 1948 komuniści w Czechosłowacji przestawili zwrotnicę i zaczęli podkreślać kluczową rolę przemysłu ciężkiego – a tu był potrzebny węgiel. Dlatego reżim pomijał milczeniem negatywne strony zawodu górnika: częste obrażenia i zgony oraz problemy zdrowotne będące konsekwencją długoletniej pracy w zapyłonych kopalniach. Wręcz przeciwnie, oficjalnie prezentowano sylwetki odnoszących sukcesy przodowników<sup>18</sup>.

Tak jak w Polsce Ludowej topos mężczyzny górnika ufundowano więc na stereotypie tradycyjnej męskości robotniczej – eksponował siłę i wytrzymałość fizyczną, odporność psychiczną i odwagę, rolę głowy rodziny i poczucie solidarności zawodowej oraz – szerzej – klasowej<sup>19</sup>. Ulubionym hasłem tamtych czasów było: „Já jsem horník, kdo je víc? [Jestem górnikiem, kto znaczy więcej?]”<sup>20</sup>. Czasy budowy komunizmu w CSRS były dla górników „złotym wiekiem”, według danych ČSÚ (Czeski Urząd Statystyczny) przeciętne wynagrodzenie miesięczne górnika przewyższało miesięczny zarobek na przykład lekarza<sup>21</sup>. Każdy, kto podejmował pracę w kopalni, otrzymywał mieszkanie, władza ludowa zapewniała górnikom i ich rodzinom wczasy letnie i zimowe oraz dostęp do bardziej luksusowych sklepów i towarów.

W Polsce dyskurs polityczny (propaganda socjalistyczna) pozycjonował górników w uniwersum symbolicznym jako bohaterów narodowych i dawał podmiotowość polityczną tej grupie zawodowej, a przemysł wydobywczy czynił symbolem samowystarczalności energetycznej kraju i gospodarczego rozwoju. Był metaforyczną, materiałową i socjotechniczną podstawą petrokultury, kształtującą relacje polityczne, ekonomiczne, zawodowe i genderowe. Petromęskość i kopalnię łączył związek techniczny, afektywny, ideowy i materialny, wszystkie one zaś petryfikowały porządek patriarchalny. Hipermęskość jako reakcja na poczucie zagrożenia i destabilizacji tradycyjnej męskości była budowana w opozycji do kobiecości i stanowiła ideologiczną legitymizację podporządkowania kobiet mężczyznom oraz mizoginistyczną taktykę systemu, który porządkuje i egzekwuje normy rządów patriarchalnych<sup>22</sup>.

Również górnik z ikony propagandy sukcesu stawał się nie tylko „strażnikiem uświęconej rodziny”, ale także często jako jedyny żywiciel był gwarantem bezpieczeństwa ekonomicznego żony i dzieci. Radykalne zmiany ustrojowe i gospodarcze, jakie nastąpiły po 1989 roku w Polsce i w Czechosłowacji (a po jej podziale

<sup>18</sup> R. Bém, *Heslo „Já jsem horník, kdo je víc!” je minulosti*, Česká televize, 16.09.2013, <https://ct24.ceskatelivize.cz/domaci/1074965-heslo-ja-jsem-hornik-kdo-je-vic-je-minulosti>, dostęp: 15.12.2022 (tłum. R. Buchtová).

<sup>19</sup> J. Klimczak, *Kobiety na górniczym Śląsku. W stronę demystyfikacji*, „Trzeci Sektor” 2021, nr 1, s. 39.

<sup>20</sup> Tu narzuca się skojarzenie, tytuł książki Huberta Wilka *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, Warszawa 2011.

<sup>21</sup> R. Bém, *Heslo „Já jsem horník, kdo je víc!”...*, dz. cyt.

<sup>22</sup> J. Klimczak, *Kobiety na górniczym Śląsku...*, dz. cyt., s. 36.

w Czechach), odisnęły piętno na całym przemyśle wydobywczym. Coraz częściej dochodziło do zamykania nierentownych kopalni, nie wszystkim górnikom udało się zachować miejsca pracy. Po upadku komunizmu górnicy przestali być uprzywilejowaną grupą zawodową i wydawało się, że odejdzie w niepamięć również stereotyp tradycyjnej męskości robotniczej.

W Republice Czeskiej pamięć o górnikach, nie tych, których władza wynosiła na piedestały, lecz o bohaterach dnia codziennego, a także o pomijanych do tej pory żonach i dzieciach, górniczych wdowach i sierotach, podtrzymał teatr, a w ostatniej dekadzie również literatura, tworzona przede wszystkim przez kobiety.

\*

W przywołanym we wstępie Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim (Ostravsko-karvinská uhelná pánev), należącym do Republiki Czeskiej, żył i pracował górnik Ivan Landsmann (1949–2017), autor autobiograficznej powieści *Pestré vrstvy* [Barwne warstwy]. Ta brutalna (także w warstwie językowej) i szorstka opowieść o życiu górników powstawała w latach osiemdziesiątych minionego wieku. Wydano ją dopiero w 1999 roku w praskim wydawnictwie Torst i nagrodzono tytułem „Książka roku 1999” przyznawanym przez dziennik „Lidové noviny”. Warto przypomnieć, że to prestiżowe wyróżnienie, którego historia sięga czasów przedwojennych, przyznaje grono blisko dwustu pisarzy, tłumaczy, krytyków literackich, wydawców, naukowców i innych osobistości.

Dziś *Pestré vrstvy* są pozycją kultową, również dzięki adaptacji teatralnej, którą wystawił w 2011 roku ostrawski teatr Divadlo Petra Bezruče w miejscu niezwykłym – nieczynnej już ostrawskiej kopalni Hlubina. Choć aktorzy grali na powierzchni, górnicza opowieść symbolicznie wróciła tam, gdzie się rodziła. Autorem adaptacji był Tomáš Vůjtek, a reżyserem Janusz Klimsza. Ten ceniony dziś w Republice Czeskiej artysta swe pierwsze kroki stawiał w Scenie Polskiej teatru Těšinské divadlo w Czeskim Cieszynie. Tu przedstawił w 1993 roku własną adaptację *Czarnej Julki* Gustawa Morcinka, w której, jak podkreśla Mirosława Pindór, przywołując opinie krytyków, Klimsza:

wskrzesił od dawna już nieistniejący świat karwińskiej górniczej kolonii, postrzeganej jako pewnego rodzaju społeczny fenomen, nie tworząc však rzeczy traktującej li tylko o cieszyńskim skrawku Śląska (podówczas Austriackiego) pierwszej dekady XX wieku. Morcinek uzyskał [...] w spektaklu Klimszy nową, szerszą, zdecydowanie ponadlokalną perspektywę. Pojawiła się nawet opinia, iż to, co Klimsza pokazał na scenie, było [...] lepsze od powieści<sup>23</sup>.

<sup>23</sup> M. Pindór, *Przywracanie Morcinka zaolziańskiej społeczności... (O realizacjach prozy Morcinka w Scenie Polskiej Tesinskeho divadla)* [w:] *Gustaw Morcinek: w 120-lecie urodzin*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyna, Katowice 2012, s. 230.

W tamtym okresie na deskach ostrawskiego teatru Komorní scéna Aréna Radovan Lipus, kolejny reżyser wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego, przedstawił jedną z najbardziej cenionych po 1989 roku inscenizacji *Průběžná O(s)trava krve* (1994), której podtytuł będzie chyba mniej skomplikowany w przekładzie na język polski: *Sceniczna czkawka i próba wyrażenia duszy miasta*.

W tym samym teatrze w 2009 roku Tomáš Vůjtek (autor adaptacji) i Janusz Klimsza (reżyser) przedstawili *Brenpartiję* (na motywach noweli Věnceslava Juřiny), kolejny spektakl opowiadający o trudnym życiu mieszkańców tego regionu. Tym razem byli to wyrzutkowie społeczni, osiedlający się w okresie międzywojennym na hałdach. O latach pięćdziesiątych XX wieku, błędach, wypaczeniach i katastrofach górniczych opowiadał spektakl *Zdař Bůh! [Szczęść Boże!]* Mirosława Bambuška i Ewana McLaren, który wystawił Spolek Mezery w 2009 roku w przestrzeni dawnej ostrawskiej kopalni Michal.

\*

Wielokrotnie zwracano uwagę na androcentryczną (paradoksalnie jedyną „górnica” kobietą” akceptowaną w tym środowisku była „patronka branży, św. Barbara”<sup>24</sup>) perspektywę opisu i oceny procesów industrializacji i deindustrializacji zachodzących w górniczych regionach oraz, co się z tym wiąże, na nieobecność kobiet jako podmiotów owych zmian społeczno-ekonomicznych. Jeden z rozdziałów cytowanej przeze mnie pracy Jolanty Klimczak nosi zresztą tytuł „Kobiety w kopalni, czyli przemilczana obecność”<sup>25</sup>.

Czeski historyk Martin Jemelka, który w swoich pracach wiele uwagi poświęca losom robotników i ich rodzin, we wstępie do książki Kamili Hladkiej *Hornické vdovy* [Górnice wdowy, 2019] zwraca uwagę na to, że rola i praca kobiet w górnictwie często były trywializowane:

Mogłoby się wydawać, że matki, żony i córki górników tylko pasywnie przyglądały się wszystkim dramatycznym, niekiedy nawet drastycznym zmianom następującym w górnictwie węgla kamiennego. Nic bardziej mylącego. Przez długie dziesięciolecia kobiety związane z górnictwem mogły wykonywać tylko prace na powierzchni, niskopłatne, przewidziane dla robotników niewykwalifikowanych, w praktyce wymagające dużej siły fizycznej i wielogodzinnego sortowania czy przeładowywania węgla w trudnych warunkach<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Cyt. za: K. Baca-Pogorzelska, *Babska szychta. Kobiety w kopalniach*, „Rzeczpospolita”, 28.10.2012, <https://www.rp.pl/kraj/art13407671-babska-szycha-kobiety-w-kopalniach>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>25</sup> J. Klimczak, *Kobiety na górniczym Śląsku...*, dz. cyt., s. 37.

<sup>26</sup> M. Jemelka, *Unést víc, než člověk unese. Havířské mámy a hornické vdovy* [w:] K. Hladká, *Hornické vdovy*, Želešice 2019, s. 11.



Kamila Hladká (ur. w 1981 roku na Morawach Południowych bohemistka i publicystka) wpadła na pomysł napisania książki opowiadającej o losach kobiet, żon górników i wdów, jesienią 2017 roku. Usłyszała wtedy w radiu krótką informację dotyczącą spadku wydobycia węgla na północnym wschodzie RC, w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, nazywanym w czasach propagandy sukcesu „stalowym sercem republiki („ocelové srdce republiky”). Do tej pory Hladká zajmowała się edytorstwem w wydawnictwie Jota, współpracowała z nowymi autorami, ale tym razem wiedziała, że musi sama napisać tę książkę. Podczas zwiedzania terenów przemysłowych spotkała bowiem pierwszą wdowę po górniku, która opowiedziała jej o swoim tragicznym losie. Hladká zauważyła, że również jej kolejne rozmówczynie mówiły o samotności, której w zasadzie wszyscy doświadczamy, nie tracąc jednak pozytywnego nastawienia do świata. Takie podejście do życia miał jej wujek, który był w czasie wojny na robotach przymusowych<sup>27</sup>.

Radim Kopáč w swej recenzji pod wiele mówiącym tytułem *Użalanie się nad sobą nie pomaga, mówią „Górnické vdovy”*, stwierdził, że ten temat wisiał w powietrzu, i bardzo pochlebnie wyraził się o pracy debutantki (i jej rozmówczyń, które w książce przedstawione są jako współautorki):

Choć teksty te są w sumie „tylko” zapisanymi spontanicznymi wypowiedziami, noszą piętno najlepszej literatury. Tacy klasycy jak Jiří Kolář, Bohumil Hrabal albo Jan Zábrana pewnie by mi przyznali rację. Dlaczego? Może dlatego, że tu żywi mówią o umarłych. O swoich umarłych<sup>28</sup>.

W książce Kamili Hladkiej kobiety mówią o swoim życiu z ujmującą szczerością. Mamy tu do czynienia z literaturą reportażową wzbogaconą o wątki z dziedziny antropologii historycznej; autentyczne wypowiedzi dopełniają dokumenty – fotografie pochodzące z prywatnych albumów rodzinnych. Dzięki przyjęciu perspektywy feministycznej poznajemy tradycyjną rodzinę śląską przedstawioną inaczej niż do tej pory, bowiem nie tylko pisarze, ale także badacze (najczęściej mężczyźni) skupiali się dotąd niemal wyłącznie na ciężkiej i wyczerpującej pracy ojców górniczych rodzin. Gdy ich zabrakło, kobiety musiały radzić sobie same. Olga, Květa, Jana, Marta, Věra, Marcela, Táňa, Ivana stanęły w obliczu tragedii, katastrof w kopalniach Dukla (1961) i Barbora (1990) oraz wypadków w kopalniach Vítězný únor (1963), ČSM (1996 i 2013), Darkov (2015), 9. květen (2003). W trudnych sytuacjach wdowy zachowały hart ducha, po śmierci mężów musiały zaopiekować się sierotami i na nowo ułożyć sobie życie w Zagłębiu

<sup>27</sup> *Na sfärání tisíc metrů pod zem jsem byla dobře připravená, přesto jsem cítila úzkost, říká Kamila Hladká, autorka knihy „Hornické vdovy“*, Český rozhlas Vltava, 18.03.2020, <https://vltava.rozhlas.cz/na-sfarani-tisic-metru-pod-zem-jsem-byla-dobre-pripravena-presto-jsem-citila-8165167>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>28</sup> R. Kopáč, *Litovat se nepomůže, vzkazují „Hornické vdovy“*, Kultura iDNES, 26.07.2020, [https://www.idnes.cz/kultura/literatura/recenze-hornicke-vdovy.A200724\\_122654\\_literatura\\_spm](https://www.idnes.cz/kultura/literatura/recenze-hornicke-vdovy.A200724_122654_literatura_spm), dostęp: 15.12.2022 (tłum. R. Buchtová).

Ostrawsko-Karwińskim. Często znajdowały zatrudnienie w kopalniach, nie jako górniczki, ale w sferze usług na powierzchni.

Przywoływanej dwukrotnie w tej książce największej katastrofie górniczej w powojennej Czechosłowacji (w 1961 roku w kopalni Dukla w Hawierzowie zginęło 108 górników) reżyser David Ondříček poświęcił również swój dwuczęściowy film *Dukla 61*, wyemitowany w telewizji w 2018 roku.

\*

Dookoła wsi, która swoją nazwę zawdzięcza pasącym się tu kiedyś na niezwykle bujnych łąkach stadom krów, zaczęły wyrastać wieże szybowe. Po pewnym czasie uzyskali przywilej hodowli była właściciele okolicznych posiadłości ziemskich, którzy potrafili zapewnić mu wystarczającą ilość karmy. W Karwinie już to nie było możliwe. Budowa kolejnych domków powodowała ubytek miejsc porośniętych trawą, a kiedy w pobliżu kościoła św. Piotra z Alkantary wyrosła kolonia Gabriela, miejscem wypasu była już tylko spadzista działka pod lasem. Tu mogły paść się tylko kozy, których musiał jednak ktoś pilnować. Jeżeli w domu albo u sąsiadów nie było dziecka w odpowiednim wieku, przywiązywano kozy do płotów i uważano, by długość sznurka nie pozwalała im buszować tam, gdzie rosły warzywa<sup>29</sup>.

Można by powiedzieć, że również temat Karwiny, podjęty wcześniej przez urodzonego w tym mieście Polaka, Gustawa Morcinka, a potem przez zaolziańskich polskich poetów, prozaików i zbieraczy folkloru górniczego, „wisiał w powietrzu”. Wydawczyni Karin Lednická przez kilka lat gromadziła materiały o Karwinie, swoim rodzinnym mieście, i spisywała autentyczne historie rodzinne, by w końcu napisać powieść *Šikmý kostel* [Krzywy kościół, 2020]. Mamy tu do czynienia z prozą nostalgiczną w czeskim wydaniu, a jej początkiem stała się górnicza tragedia z 1894 roku, do tej pory znana bliżej tylko polskim czytelnikom *Czarnej Julki* Gustawa Morcinka (która nie była przetłumaczona na język czeski)<sup>30</sup>.

W XXI wieku, gdy często głównym źródłem informacji o świecie staje się przekaz ikoniczny, mogłoby się wydawać, że nazwanie książkowego debiutu „kroniką powieściową utraconego miasta” jest cofnięciem się nie tylko pod względem chronologicznym, ale także z punktu widzenia charakterystyki gatunkowej, do XIX wieku. Pavel Janoušek, czeski historyk literatury i krytyk literacki, zwraca uwagę

<sup>29</sup> K. Lednická, *Šikmý kostel. Románová kronika ztraceného města*, Ostrava 2020, s. 55 (tłum. R. Buchtová).

<sup>30</sup> Słowacka tłumaczka Růžena Jamrichová wzięła na warsztat powieść Morcinka, którą wydano pt. *Čierna Julka* w bratysławskim wydawnictwie Mladé letá w 1986 roku. W tamtym okresie na język słowacki tłumaczono przede wszystkim te książki przygodowe dla dzieci i młodzieży, w których młodzi czytelnicy „poznawali życie dzieci w kapitalistycznym systemie opartym na wyzysku i ucisku ludzi pracy”. Zob. Z. Stanislavová, I. Gal Drzewiecka, *Sociokultúrny námeč prekladovej tvorby v 60.–80. rokoch 20. storočia [w:] Text a ilustrácie v prekladovej tvorbe pre deti a mládež na Slovensku (od 60. rokov 20. storočia po súčasnosť)*, Prešov 2017.

na to, że książka Lednickiej, nosząca podtytuł „kronika powieściowa utraconego miasta”, ma „wymiar legendy, która umiejscawia ideał w czasach minionych. Konkretnie chodzi o czasy, kiedy w miejscach, dziś noszących nazwę *Karwiná-Doly*, jeszcze tętniło życie mieszkańców, którzy nazywali to miejsce po niemiecku *Karwin*, a po polsku *Karwina*”<sup>31</sup>. O tej „mitycznej krainie” mówił z pewną dozą emfazy kurator wystawy *Śladem Czarnej Julki – Karwina w czasów dzieciństwa Gustawa Morcinka* podczas jej otwarcia w Książnicy Cieszyńskiej w 2011 roku:

Ale to także opowieść o Mieście, które – zdawałoby się – trwać będzie wiecznie. Lecz pewnego dnia, ot tak zupełnie nieoczekiwanie, zapadło się pod ziemię. [...] Książka Morcinka opowiada o czasach, o mitycznej krainie, gdzie wszystko było lepiej postrzegane. Gdzie brud i smród, bieda, wszystko było piękne. Czymże jest Karwina z początku XX stulecia jak nie śląsko-dolańskim Soplicowem?<sup>32</sup>

Frysztat, którego zabytkowy rynek stanowi centrum historyczne dzisiejszej Karwiny, znany był od średniowiecza jako centrum administracyjne, ale był odrębnym miastem. W czasach burzliwego rozwoju górnictwa sąsiednia Karwina miała większe znaczenie gospodarcze, lecz tamtego miasta już nie ma. W Polsce w podobny sposób historie swoich miejsc pochodzenia musieli odkrywać inni pisarze generacji lat sześćdziesiątych, rówieśnicy Lednickiej, odkrywcy „zapadających się w przestrzeń Atlantydy ich prywatnych ojczyzn”<sup>33</sup>.

Po 1948 roku połączono gminy Karwina, Frysztat, Stare Miasto, Raj, Darków i powstała „nowa” Karwina. Czechosłowaccy decydenci komunistyczni postanowili o tym, kiedy stało się oczywiste, że stara Karwina, zdewastowana w ubiegłych dziesięcioleciach przez rabunkową gospodarkę węgla, będzie stopniowo wyburzana. W dzielnicy *Karwiná-Doly* (*doly* to w języku polskim „kopalnie”) rosną dziś drzewa i krzaki, nad osadnikami mułowymi dominują nieczynne szyby kopalniane oraz stojący nieopodal starego cmentarza barokowy „krzywy” kościół św. Piotra z Alkantary, wybudowany w 1736 roku. W wyniku szkód górniczych ziemia w tych miejscach zapadła się o 37 metrów i kościół odchylił się o 6,8 stopnia na południe (niemal o 3 stopnie więcej, niż wynosi obecnie nachylenie wieży w Pizie)<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> P. Janoušek, *Trudnokrásně aneb jen kdyby nebylo toho...*, „Host” 2021, nr 4, s. 60.

<sup>32</sup> Zob. K. Koczwarę, „Czarna Julka” Morcinka niczym „Pan Tadeusz”, „Gazeta Codzienna”, 27.02.2011, <https://gazetacodzienna.pl/article/kultura/czarna-julka-morcinka-niczym-pan-tadeusz>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>33</sup> Cyt. za: *O tragedii, która zmienia kurs życia*, rozmawiała Małgorzata Bryl-Sikorska, e-teatr.pl, 4.10.2022, <https://e-teatr.pl/o-tragedii-ktora-zmienia-kurs-zycia-30064>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>34</sup> Zob. *Dziedzictwo kulturowe. Kościół św. Piotra z Alkantary*, <https://www.tourism-pl-cz.eu/pl/attraction/8ysz9Q.html>, dostęp: 15.12.2022.

\*

W literaturze czeskiej ostatnio wiele autorek podejmuje tematy historyczne, opowiadające o miejscach i faktach odkrywanych po latach na nowo. Takim miejscem była na przykład morawska Žitková, którą Kateřina Tučková rozsławiła w swoich przetłumaczonych również na język polski *Boginiach z Žitkovej*, Bílá Voda (taki tytuł nosi najnowsza powieść Tučkovéj), zapomniana wieś na pograniczu polsko-czeskim, Velašské Meziříčí, gdzie w 1954 roku wybuchła epidemia duru brzuszego, opisana po raz pierwszy przez Alenę Mornštajnovą w jej bestsellerowej powieści *Hana*. Podobnym miejscem staje się też dla czeskich czytelników Karwina<sup>35</sup>.

Karin Lednická urodziła się w tym mieście w 1969 roku, dzieciństwo spędziła w Hawierzowie, a obecnie mieszka w Ostrawie. Przyznaje, że zna bardzo dobrze ten region, w latach dziewięćdziesiątych pracowała bowiem jako redaktorka w regionalnej prasie i radiu, była tłumaczką literatury pięknej, przez 20 lat pracowała w wydawnictwie Domino, które założyła i w końcu sprzedała. W nowym wydawnictwie Bílá vrána postanowiła wydać w 2020 roku swój debiut książkowy, a właściwie pierwszą część (obejmującą lata 1894–1921) trylogii *Šikmý kostel* z krzywym kościołem na okładce. Druga część, która pojawiła się na rynku wydawniczym w 2021 roku, opowiada o latach międzywojennych i wojennych (1921–1945). Choć aktualnie autorka pracuje nad ostatnim tomem trylogii, wiemy, że będzie on poświęcony okresowi od końca II wojny światowej do lat sześćdziesiątych, a więc czasów, gdy autorka *Krzywego kościoła* przyszła na świat w dzielnicy Karwina-Raj (tu wybudowano pod koniec lat pięćdziesiątych nowy szpital, bo dawna tętniąca życiem Karwina była już wtedy tylko wspomnieniem).

Lednická początkowo chciała napisać tylko opowiadanie, powstała jednak „kronika powieściowa utraconego miasta”, które w pierwszej części trylogii nosi przejętą z języka polskiego (w czeskiej wersji to Karviná) nazwę Karwiná. Poprzez dodanie czeskiej końcówki autorka chciała zwrócić uwagę na polsko-czeski charakter tego miejsca i całego regionu, opisywanego w jej pierwszej książce. Tytułowy „krzywy” kościół jest niemym świadkiem dramatycznych wydarzeń. Pierwszym z nich jest, zgodnie z datą zamieszczoną w podtytule i części trylogii, katastrofa górnicza sprzed ponad stu lat – 14 czerwca 1894 roku doszło do eksplozji w karwińskiej kopalni Franciszka, która rozprzestrzeniła się na szyby „Jan Karol” i „Głęboki”. Była to jedna z największych katastrof górniczych tamtego okresu, której przypomnieniem jest symboliczny grobowiec 235 ofiar tamtej tragedii na cmentarzu w Karwinie-Kopalniach. Górnicy pozostawili 130 wdów i 194 półsieroty.

Karin Lednická pochyła się nad losem kilku rodzin zamieszkujących kolonię górniczą, która wyrosła między kościołem i kopalnią Gabriela, ale dzięki

<sup>35</sup> W ostatnim czasie również leżąca na Śląsku Cieszyńskim wieś Żywocice, po wojnie nazywana „śląskimi Lidicami”, której Karin Lednická poświęciła swoją najnowszą książkę *Životice. Obraz (po)zapomnute tragedie* (2022).

wieloletnim dociekaniom i skrupulatnym badaniom (wielokrotnie rozmawiała z potomkami mieszkańców dawnej Karwiny i dużo czasu spędzała w archiwach) udało jej się przywrócić do życia również nieistniejące miasto. Książka opowiada też o tutejszych tradycjach browarniczych, o Orłowie, gdzie znajdowało się opactwo benedyktynów, pozostające w ścisłych relacjach z tyniecką macierzą, o słynnym uzdrowisku w Darkowie, które odwiedzała kiedyś śmietanka towarzyska z całej Europy. W ostatnich rozdziałach *Krzywego kościoła* (tom I) czeska autorka w uczciwy sposób opowiada o zbrodni w Stonawie, mordzie dokonanym na polskich żołnierzach 12. Wadowickiego pułku piechoty, wziętych do niewoli przez wojska czechosłowackie w czasie walk o Śląsk Cieszyński w 1919 roku. Z kolei w drugiej części trylogii jej bohaterowie muszą się zmierzyć z zajęciem Zaolzia przez Polskę w 1938 roku.

\*

Bohaterkami sagi rodzinnej Lednickiej są przede wszystkim wdowy i sieroty po górnikach, ich rodzinne perypetie przeorientowane są przez historię, splątane przez trudne relacje polsko-czeskie. Kobieta staje się w tej książce podmiotem zachodzących zmian społeczno-ekonomicznych, tylko od niej zależy, czy się podda albo czy podejmie wyzwanie, bo przecież na jej barkach spoczywa teraz los całej rodziny. Rozdziały noszą tytuły: *Barbara, Ludwik, Julka, Baśka*, w każdym z nich Lednická pochyla się nad losem osób doświadczonych przez los. Poznajemy polską rodzinę Matuszków, ciężarna Barbara traci w katastrofie górniczej męża i syna, który podobnie jak jego ojciec zaczął pracować w kopalni już jako czternastolatek. Gdy w tamtych czasach zginęła głowa rodziny wielodzietnej, dla wdowy był to wyrok, razem z dziećmi musiała bowiem opuścić wynajmowany domek kolonijny, by zwolnić miejsce dla nowych górników. Nikt nie przejmował się tym, gdzie poszkodowane rodziny zamieszkają, i po tym traumatycznym doświadczeniu niektórzy mieszkańcy opuszczali swoje miasto na zawsze. Rezolutna Julka, ofiara przemocy domowej, nie chce pogodzić się ze swoim „kobięcym losem”, opuszcza męża, dom i wspólnotę, aby rozpocząć nowe życie w większym mieście. Ludwika Pospíšila, syna miejscowej Polki i „obcego”, przybysza z Moraw, najpierw osierości matka, a potem ojciec, który też ginie w katastrofie. Los Ludwika jest losem wielu sierot, które w tamtych czasach musiały opuścić swoje domy, nawet kiedy żyły ich matki-wdowy, niepotrafiące wykarmić wszystkich swoich dzieci. Osierocona przez ojca Baśka próbuje uporać się z przeciwnościami losu; nie chce jednak klócić się z Bogiem, nie ma temperamentu Julki, która dusiła się wśród „swoich”, by w pewnym momencie obrazoburczo stwierdzić, że „nadchodzą nowe czasy i nawet Bóg może się mylić”<sup>36</sup>. Autorka świadomie zrezygnowała z androcentrycznej perspektywy opisu i oceny procesów industrializacji, bo jak sama przyznaje, tego rodzaju literaturę karmiono ją w młodości.

<sup>36</sup> K. Lednická, *Šikmý kostel...*, dz. cyt., s. 154 (tłum. R. Buchtová).

Wydarzeniem, które zmieniło na zawsze życie bohaterów tej powieści, Polaków i Czechów, jest wspomiana już wcześniej katastrofa górnicza, do której doszło w 1894 roku w karwińskich szybach. Ich właścicielem był w tamtym okresie hrabia Henryk Larisch-Mönnich. Jego ród osiągnął rozgłos europejski, hrabia Jan w latach sześćdziesiątych XIX wieku za panowania cesarza Franciszka Józefa I pełnił funkcję ministra finansów ówczesnego rządu austriackiego, a hrabia Henryk gościł na swoim karwińskim zamku między innymi następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, cesarza niemieckiego Wilhelma II oraz cara bułgarskiego Ferdynanda<sup>37</sup>.

A jednak bardziej imponuje nam postawa prostej Zofii, która w książce Lednickiej pełni funkcję przewodniczki nie tylko w trakcie pieszych wypraw kobiet po sól do dalekiej Wieliczki. Jej słowa są smutnym, nie tylko powieściowym, memento:

Podczas gdy dla jednych dudnienie kopalni i pieców koksowniczych jest piękną pieśnią, do uszu Zofii dochodzi tylko łomot. Podczas gdy mieszkańcy Karwiny zachwycają się wielkością niezwykłego zamku i ogrodu z jeziorkiem, w Zofii narasta niezgoda na widok marnotrawstwa takiego obszaru zagarniętej ziemi. A kiedy ludzie rozpylają się na widok wspaniałego nowego kościoła świętego Henryka, który Larisch kazał wybudować dla czterech tysięcy wiernych, Zofia nadal uparcie chodzi do starego kościoła koło kolonii, bo w nowej świątyni, wśród tych wszystkich opiewanych wspaniałości, nie umiała znaleźć Boga. Do swych modlitw dołączyła jeszcze jedną: za Karwinę, za cały ten kraj. [...] Zofia boi się, dokąd to wszystko doprowadzi. Tu, nad ziemią, wszystko wygląda tak, jakby już nastał raj. A pod jej powierzchnią? Ile jeszcze ta ziemia zniesie? Dziesięć lat temu trzeba było skrócić wieżę starego kościoła, żeby z powodu tąpnięć nie spadła. Czy w związku z tym nikomu nie wydaje się dziwne, że tylko kawałek dalej wyrósł o wiele wyższy kościół? Czy ta nowa Karwina nie jest symbolem nazbyt wielkiej pychy?<sup>38</sup>

\*

W książkach Gustawa Morcinka ważne miejsce zajmuje problematyka lokalnej śląskiej tożsamości. Opisywana przez niego społeczność polska była niegdyś dominująca na terenach, o których opowiada *Śikmý kostel*. Kronika miasta, nawet gdy chodzi o „kronikę powieściową”, powinna obrazować życie większego przekroju lokalnego społeczeństwa. W książce Lednickiej poznajemy przede wszystkim mieszkańców kolonii górniczej, która wyrosła między starym (później „krzywym”) kościołem i kopalnią Gabriela. Mają oni polskie (Paweł Matuszek, Bogdan Żebrok itd.) i czeskie (raczej rzadko niemieckie) imiona i nazwiska, pojawiają się tu określenia gwarowe, miejscami żargon górniczy, ale ponieważ

<sup>37</sup> *Śladami szlacheckich rodów na Śląsku Cieszyńskim*, Těšínské Slezsko, <https://pl.tesinskeslezsko.cz/clanek/sladamiszlacheckichrodow-na-slasku-cieszynskim>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>38</sup> K. Lednická, *Śikmý kostel...*, dz. cyt., s. 170–172 (tłum. R. Buchtová).

w powieści czeskiej pisarki siłą rzeczy dominuje język czeski, trudno czasem (np. czytając dialogi) uświadomić sobie, że chodzi o Polaków. Autorka w posłowniu do tomu pierwszego zwraca też uwagę na to, że mniej uwagi poświęca w swojej książce Niemcom i Ślązakom (tu ma na myśli osoby deklarujące odrębność narodową lub śląskość i jeszcze inną narodowość). Pavel Janoušek mówi o pewnym uproszczeniu, które pojawia się w pierwszej części „kroniki powieściowej”: „Dominuje w niej mit o regionie, w którym niemal wszystko było piękne, zanim ludzie zaczęli dzielić się na Polaków i Czechów”<sup>39</sup>.

Ta decyzja autorska jest zapewne źródłem nieporozumień i pojawiających się zarzutów części zaolziańskich czytelników, którzy byli przyzwyczajeni do tego, w jaki sposób opisywali tę rzeczywistość polscy autorzy, przede wszystkim wielokrotnie tu przywoływany Gustaw Morcinek. (Pojawia się pytanie, czy sposób, w jaki urodzony w Karwinie pisarz opisywał w swoich powieściach Czechów, nie spotkałby się z podobną reakcją części czeskich czytelników).

Ponieważ język powieści Lednickiej jest bardzo klarowny, wprowadzenie dwóch, trzech języków i gwary na pewno utrudniłoby jej lekturę czytelnikom spoza regionu. Natomiast języki te oraz gwara brzmią na scenie – polską prapremierę *Krzywego kościoła* w adaptacji i tłumaczeniu Renaty Putzlacher (Buchtovej) wystawiła 22 października 2022 roku Scena Polska teatru Těšínské divadlo w Czeskim Cieszynie w reżyserii Radovana Lipusa<sup>40</sup>. Prapremiera czeska (adaptacja: Anna Saavedra, reżyseria: Janka Ryšánek Schmidtová) odbyła się w tym samym roku (22 kwietnia 2022) w ostrawskim teatrze Divadlo Petra Bezruče.

Mieszkańcom regionów centralnych trudno czasem zrozumieć zawilosci pogranicza. Warto więc przywołać słowa Jarosława Drużyckiego, polskiego publicysty, dziennikarza i podróżnika, „warszawiaka na emigracji zaolziańskiej”, który dzięki lekturze jednej książki Gustawa Morcinka wyruszył przed laty na spotkanie

Arkadii-Karwiny z przełomu XIX i XX wieku, Miasta pełnego sprzeczności, gdzie panował mrok kopalń i świeciło jaskrawe słońce, gdzie język polski mieszał się z czeskim i niemieckim, gdzie niewyobrażalne wprost bogactwo sąsiadowało ze skrajną nędzą, gdzie żarliwy katolicyzm konfrontował się z wolnomyślicielską postawą socjalistów, gdzie mieszkali, jakże różni od siebie Polacy, ci ze Śląska i ci „przywandrowańcy” z Galicji<sup>41</sup>.

Odkrywają ten region na nowo również czescy czytelnicy powieści Karin Lednickiej. Choć autorka podkreśla, że nie było jej ambicją pisanie książek

<sup>39</sup> *Dějiny jako zbytková drsná romantika* (dyskusja czeskich historyków literatury i krytyków), „Host” 2021, nr 4, s. 63.

<sup>40</sup> M. Bryl-Sikorska, *Spektakl pelen wzruszeń i poezji*, Dziennik Teatralny, 24.10.2022, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/spektakl-pelen-wzruszen-i-poezji.html>, dostęp: 15.12.2022.

<sup>41</sup> J. Drużycki, *Śladem Czarnej Julki – Karwina z czasów dzieciństwa Gustawa Morcinka*, Książnica Cieszyńska, 25.02.2011, <https://kc-cieszyn.pl/sladem-czarnej-julki>, dostęp: 15.12.2022.

historycznych, wielu z nich po raz pierwszy dowiaduje się o źródłach konfliktów polsko-czeskich w XX wieku, o kilkudniowej wojnie polsko-czechosłowackiej i o polsko-czechosłowackich konfliktach granicznych. Działania Lednickiej mają wręcz pozytywny charakter, zaczyna ożywać pustkowie wokół „krzywego” kościoła św. Piotra z Alkantary, autorka razem z miejscowymi patriotami prowadzi wycieczki przyjeżdżające do Karwiny z całej Republiki Czeskiej po miejscach, gdzie kiedyś tętniło życie dawnej Karwiny<sup>42</sup>.

W 2020 roku na obwołanie książki *Šikmý kostel*, którą wydała w Ostrawie debiutująca autorka, czeska powieściopisarka Alena Mornštajnová zamieściła następujące słowa:

*Krzywy kościół* opowiada o świecie, który zniknął, a my o nim zapomnieliśmy. Jeździmy do dalekich krajów, by poznawać starożytne cywilizacje i podziwiać miasta, które pochłonęła dżungla, a nie mamy pojęcia, że istniało jedno zaginione miasto na północnym wschodzie naszego kraju. Karin Lednická w swej frapującej powieści, która wartko płynie, a tok wydarzeń raz po raz dramatycznie narasta, zaprasza nas do miejsc, których burzliwą historię zasypały warstwy upływającego czasu. Chętnie przyjąłam jej zaproszenie i dałam się ponieść tej opowieści o świecie, w którym prościej było umrzeć niż żyć, o świecie pełnym kopalni, pyłu węglowego, codziennej harówki i rozpaczy, lecz także przyjaźni, miłości i nadziei<sup>43</sup>.

*Šikmý kostel* zdobył tytuły „Książka roku”, „Czeski bestseller 2020”, „Czeski bestseller 2021” (nagroda czytelników), pojawiły się kolejne wyróżnienia, ale chyba najbardziej prestiżowa jest „Nagroda za wolność, demokrację i prawa człowieka”, przyznana Karin Lednickiej w 2021 roku przez czeski Instytut Badania Reżimów Totalitarnych (Ústav pro studium totalitních režimů).

\*

Świat się zmienia, ale mimo to katastrofy górnicze nie należą do przeszłości. Na Śląsku Cieszyńskim, w stonawskiej kopalni ČSM-Północ, pod koniec 2018 roku zginęło trzynastu górników (dwunastu Polaków i jeden Czech), a dziesięciu zostało rannych. Była to druga co do wielkości katastrofa górnicza w Czechach od 1990 roku, a jej przyczyną był wybuch metanu na poziomie 800 metrów pod ziemią.

<sup>42</sup> Na uwagę zasługują również działania polskiej społeczności na Zaolziu. Jej przedstawiciele dbają o grób inżyniera Celestyna Racka, polskiego ratownika górniczego, który spoczywa razem z innymi ofiarami pamiętnej katastrofy (1894) na cmentarzu leżącym niedaleko kościoła św. Piotra z Alkantary, a także porządkują opuszczony karwiński cmentarz ewangelicki. Miejscowi działacze, którym na sercu leży zachowanie śladów polskiej historii tych ziem, założyli w 2021 roku stowarzyszenie „Olza Pro”.

<sup>43</sup> A. Mornštajnová [w:] K. Lednická, *Šikmý kostel...*, dz. cyt. (tłum. R. Buchtová).



Czeski poeta Ivan Motýl zadedykował polskim wdowom i sierotom wiersz noszący polski tytuł *Górník* i kończący się powtarzającym się trzy razy (również po polsku) słowem „tatuś”. Oto fragment tego przejmującego trenu:

kamień, płomień, amen  
 cicha noc wdów  
 puste łóżka w domu noclegowym  
 trzynaście serc osiemset metrów pod ziemią  
 i mnóstwo dzieci gdzieś w Polsce  
 [...] kamień, płomień, amen  
 wieczna opowieść o wydobywaniu  
 tatuś, tatuś, tatuś<sup>44</sup>.

Wraz z intensywną eksploatacją węgla kamiennego rozpoczęła się nowa epoka w historii ludzkości, kopalnie kształtowały nie tylko krajobraz, ale także ludzi. Jeszcze parę lat temu twierdzono, że o ile znaczenie węgla kamiennego w przeszłości było niewątpliwe, o tyle wątpliwe jest jego znaczenie dla przyszłości<sup>45</sup>. Wobec wyzwań, jakimi są transformacja energetyczna i dekarbonizacja (a także wojna w Ukrainie), warto pamiętać o tym, że powstają i cieszą się zainteresowaniem szerokiego grona odbiorców utwory opowiadające o dramatycznych zmaganiach człowieka z siłami przyrody i z przeciwnościami losu.

## Bibliografia

- Baca-Pogorzelska K., *Babska szychta. Kobiety w kopalniach*, „Rzeczpospolita”, 28.10.2012, <https://www.rp.pl/kraj/art13407671-babska-szychta-kobiety-w-kopalniach>, dostęp: 15.12.2022.
- Bém R., *Heslo „Já jsem horník, kdo je víc!” je minulostí*, Česká televize, 16.09.2013, <https://ct24.ceskatelevize.cz/domaci/1074965-heslo-ja-jsem-hornik-kdo-je-vic-je-minulosti>, dostęp: 15.12.2022.
- Bryl-Sikorska M., *Spektakl pelen wzruszeń i poezji*, Dziennik Teatralny, 24.10.2022, <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/spektakl-pelen-wzruszen-i-poezji.html>, dostęp: 15.12.2022.
- Dějiny jako zbytková drsná romantika*, „Host” 2021, nr 4.

<sup>44</sup> I. Motýl, *Górník: báseň-rekviem za oběti stonavskeho neštěstí*, Kulturní noviny, 2.01.2019, nr 1, <https://www.kulturni-noviny.cz/print/24075>, dostęp: 15.12.2022 (tłum. R. Buchtová).

<sup>45</sup> Zob. H. Holdinghausen, *Węgiel kamienny. O początkach przemysłu*, Heinrich Böll Stiftung, 20.06.2016, <https://pl.boell.org/pl/2016/06/20/wegiel-kamienny-o-poczatkach-przemyslu>, dostęp: 15.12.2022.

- Drużycki J., *Śladem Czarnej Julki – Karwina z czasów dzieciństwa Gustawa Morcinka*, Książnica Cieszyńska, 25.02.2011, <https://kc-cieszyn.pl/sladem-czarnej-julki>, dostęp: 15.12.2022.
- Dziedzictwo kulturowe. Kościół św. Piotra z Alkantary*, <https://www.tourism-pl-cz.eu/pl/attraction/8ysz9Q.html>, dostęp: 15.12.2022.
- Frużyński A., *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*, Zabrze 2012.
- Górnikowska-Zwolak E., *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Katowice 2000.
- Holdinghausen H., *Węgiel kamienny. O początkach przemysłu*, Heinrich Böll Stiftung, 20.06.2016, <https://pl.boell.org/pl/2016/06/20/wegiel-kamienny-o-poczatkach-przemyslu>, dostęp: 15.12.2022.
- Janoušek P., *Trudnokrásně aneb jen kdyby nebylo toho...*, „Host” 2021, nr 4, s. 60.
- Jemelka M., *Unést víc, než člověk unese. Havířské mámy a hornické vdovy* [w:] K. Hladká, *Hornické vdovy*, Želešice 2019.
- Klimczak J., *Kobiety na górnickým Śląsku. W stronę demystyfikacji*, „Trzeci Sektor” 2021, nr 1.
- Koczwara K., „Czarna Julka” Morcinka niczym „Pan Tadeusz”, „Gazeta Codzienna”, 27.02.2011, <https://gazetacodzienna.pl/article/kultura/czarna-julka-morcinka-niczym-pan-tadeusz>, dostęp: 15.12.2022.
- Kopáč R., *Litovat se nepomůže, vzkazují „Hornické vdovy”*, Kultura iDNES, 26.07.2020, [https://www.idnes.cz/kultura/literatura/recenze-hornicke-vdovy.A200724\\_122654\\_literatura\\_spm](https://www.idnes.cz/kultura/literatura/recenze-hornicke-vdovy.A200724_122654_literatura_spm), dostęp: 15.12.2022.
- Kossak Z., *Jak to się stało, że Morcinek nazywa mnie matką chrzestną?* [w:] *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*, red. J. Górdziołek, Katowice 1961.
- Lednická K., *Šikmý kostel. Románová kronika ztraceného města*, Ostrava 2020.
- Loster T., *Polscy stachanowcy*, „Śląski Kurier WNET” 2018, nr 51.
- Malicki J., *O życiu i twórczości Gustawa Morcinka. Słowo wstępne* [w:] *W kręgu Gustawa Morcinka. Rozprawy, szkice, przyczynki, scenariusz filmowy*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Malicki, Katowice 1992.
- Mikołajec M., *Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka*, Katowice 2019.
- Motýl I., *Górník: báseň-rekviem za oběti stonavskeho neštěstí*, Kulturní noviny, 2.01.2019, nr 1, <https://www.kulturni-noviny.cz/print/24075>, dostęp: 15.12.2022.
- Morcinek G., *Po kamienistej drodze*, Warszawa 1955.
- Morcinek G., *Wyrębany chodnik*, cz. I, Katowice 1973.
- Na sfáraní tisíc metrů pod zem jsem byla dobře připravená, přesto jsem cítila úzkost, říká Kamila Hladká, autorka knihy „Hornické vdovy”*, Český rozhlas Vltava, 18.03.2020, <https://vltava.rozhlas.cz/na-sfarani-tisic-metru-pod-zem-jsem-byla-dobre-pripravena-presto-jsem-citila-8165167>, dostęp: 15.12.2022.
- Nowak Z.J., *Problemy twórczości Gustawa Morcinka* [w:] tegoż, *Wśród pisarzy i uczonych. Szkice historycznoliterackie*, Katowice 1980.
- O tragedii, która zmienia kurs życia*, rozmawiała Małgorzata Bryl-Sikorska, e-teatr.pl, 4.10.2022, <https://e-teatr.pl/o-tragedii-ktora-zmienia-kurs-zycia-30064>, dostęp: 15.12.2022.

- Pindór M., *Przywracanie Morcinka zaolziańskiej społeczności... (O realizacjach prozy Morcinka w Scenie Polskiej Tesińskiego divadla)* [w:] *Gustaw Morcinek: w 120-lecie urodzin*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Lyszczyna, Katowice 2012.
- Stanislavová Z., Gal Drzewiecka I., *Sociokultúrny rámec prekladovej tvorby v 60.–80. rokoch 20. storočia* [w:] *Text a ilustrácie v prekladovej tvorbe pre deti a mládež na Slovensku (od 60. rokov 20. storočia po súčasnosť)*, Prešov 2017.
- Śladami szlacheckich rodów na Śląsku Cieszyńskim*, Těšínské Slezsko, <https://pl.tesinskeslezsko.cz/clanek/sladamiszlacheckichrodow-na-slasku-cieszynskim>, dostęp: 15.12.2022.
- Święś W., *O kobietach w przemyśle na Śląsku Cieszyńskim do 1918 r.*, „Zwrot” 2020, nr 7.
- Węc J.J., *Uwarunkowania historyczne* [w:] *Wpływ integracji europejskiej na przemiany kulturowe i rozwój społeczno-gospodarczy Euroregionu „Śląsk Cieszyński”*, red. J.J. Węc, Kraków–Bielsko-Biała 2012.
- Wilk H., *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, Warszawa 2011.
- Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, red. B. Tracz, Katowice 2008.
- Zahradnik S., Ryczkowski M., *Korzenie Zaolzia*, Trzyniec 1992.